

UE widzi tylko jasne strony ACTA i coś przemilcza

1 lutego 2012

Instytucje unijne nie zawsze milczą na temat ACTA. Od czas do czasu publikują pewne wyjaśnienia, które całkowicie pomijają wątpliwości dotyczące porozumienia. Teraz Komisja Europejska stara się przekonywać, że ACTA to nie SOPA i jest w tym trochę racji. ACTA to zjawisko znacznie gorsze od SOPA.

Kiedy Rada UE zgodziła się na podpisanie ACTA, fakt ten ukryto głęboko w informacji prasowej dotyczącej rolnictwa i rybołówstwa. Gdy za prace nad ACTA wzięła się komisja Parlamentu Europejskiego, spotkanie odbyło się za zamkniętymi drzwiami. Teraz jednak ACTA jest podpisana, wiele osób pyta o porozumienie i nie można całkiem milczeć.

Instytucje unijne dopiero zabierają się do publicznych rozmów o ACTA. Wiedzą, że tematu nie da się całkowicie przemilczeć. W związku z tym podejmowane są różne próby „uświadamiania” obywateli, ale to uświadamianie odbywa się w taki sposób, aby jak najmniej mówić o kontrowersjach wokół ACTA.

Wczoraj Parlament Europejski opublikował na swojej stronie komunikat pt. ACTA: Rola Parlamentu Europejskiego. Można się spodziewać, że w tym tekście przedstawiciele parlamentu odniosą się do kontrowersji i zapewnią, że proces prac nad ACTA będzie solidny, przejrzysty, odpowiadający regułom demokracji.

Niestety komunikat Parlamentu jest krótki i słaby. Oto jego fragment:

„Komisja Europejska opublikowała swoją ostatnia propozycję 24 czerwca 2011 r. Kiedy trafiła ona do Parlamentu zdecydowano, że będzie się nim zajmować Komisja Handlu Międzynarodowego.

Cztery inne komisje: Rozwoju, Przemysłu, Prawa i Wolności obywatelskich – dostarczą swoje opinie, a sprawozdawca weźmie je pod uwagę.

Dopiero po dyskusjach i głosowaniu w komisjach sprawa trafi na posiedzenie plenarne. Komisja Rozwoju już się tym zajmuje, pozostałe wkrótce rozpoczną prace.

W trakcie prac w PE będą zorganizowane wysłuchania publiczne i spotkania z ekspertami, a także z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i innymi zainteresowanymi stronami. Wszystkie opinie dokonane przez ekspertów zewnętrznych będą dostępne publicznie.”

Wiemy zatem, jakie komisje będą pracować nad ACTA, i wiemy, że będą wysłuchania publiczne. Warto zwrócić uwagę, że przedstawiciele PE starają się stworzyć wrażenie przejrzystości. Cytat znamieny: „Wszystkie opinie dokonane przez ekspertów zewnętrznych będą dostępne publicznie”.

Powyższe nie zmienia faktu, że wiele dokumentów dotyczących ACTA wciąż nie ujawniono. Organizacje społeczne chciałyby dokładnie poznać przebieg negocjacji, które przez lata były tajne. Tych negocjacji nie obserwował nawet Parlament Europejski. Nie jest też jasne, czy ujawnione zostaną ekspertyzy samego Parlamentu, skoro tylko opinie dokonane przez „ekspertów zewnętrznych” mają być jawne.

Kolejny ciekawy przejaw „uświadamiania obywateli” to specjalna strona Komisji Europejskiej poświęcona ACTA. Szczerze powiedziawszy, ta strona składa się z pustych zapewnień w rodzaju „ACTA nie ograniczy wolności”. A czy ktoś powiedział, że ograniczy? Jeśli tak, to kto? Dlaczego mielibyśmy się bać ograniczeń wolności? Tego Komisja już nie tłumaczy. Jest to nawet zabawne, bo Komisja Europejska zachowuje się, jakby miała coś na sumieniu, choć nie chce przyznać co.

Komisja posługuje się również czymś, co Dziennik Internautów nazwał „chochołem Boniego”. Mianowicie Komisja wyjaśnia, że

ACTA nie ma nic wspólnego z amerykańską ustawą SOPA.

My doskonale wiemy, że ACTA to nie SOPA. W rzeczywistości bowiem ACTA powstała jeszcze przed SOPA i jest czymś znacznie gorszym. Właściwie można powiedzieć, że SOPA była zaledwie inspirowana porozumieniem ACTA. Amerykańska ustawa miała wprowadzać do prawa to, co pierwotnie wymyślono w czasie prac nad ACTA.

Komisja Europejska posuwa się nawet do stwierdzenia, że wsparcie dla ACTA jest istotne dla chronienia miejsc pracy w Europie. Problem jednak w tym, że UE jest raczej importerem dóbr chronionych prawami autorskimi, a USA jest eksporterem. Ostre prawo antypirackie może być korzystne dla amerykańskiej gospodarki... albo i nie, bo nikt nie udowodnił wpływu piractwa na wyniki sprzedaży przemysłu praw autorskich.

Bardziej zdecydowanie tezy Komisji Europejskiej krytykuje grupa obywatelska La Quadrature du Net. Jej zdaniem „Komisja Europejska zwyczajnie okłamuje członków Parlamentu Europejskiego, prezentując ACTA jako godne akceptacji porozumienie”. Tymczasem trudno nie zgodzić się z jednym – czy można ot tak zaakceptować coś, co wzbudza obawy prawne tysięcy Europejczyków?

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Parlament Europejski, Komisja Europejska

Źródło: [Dziennik Internautów](#)